

# Zygmunt Saloni

---

## Próba retoryki

---

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 5 (11), 161-164

---

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

rzy jeszcze może sami nie są tego świadomi. Mało: którym nawet i wydaje się, że „prawdziwa” sztuka umarła, a to, co jest, niech nie śmie dostępować laurów.

Tadeusz Nyczek

## Próba retoryki

Józef Mayen: *O stylistyce utworów mówionych*. Wrocław 1972 Ossolineum, ss. 162. Instytut Badań Literackich PAN. Z *Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej*, tom. XXVI.

Książka Józefa Mayena należy w istocie do dziedziny retoryki, i to retoryki teoretycznej, opisowej, nie będącej, jak wiadomo, dyscypliną wyraźnie ukształtowaną, rozwiniętą i obecnie kultywowaną. Natomiast szeroko i w różnorodny sposób uprawiana jest dziedzina działalności praktycznej, którą zajmuje się Mayen. Sztuka oratorska, wbrew pozorom, bynajmniej w naszych czasach nie upada, lecz przeciwnie, znajduje dla swego rozwoju nowe sfery i nowe, poprzednio nie znane, środki techniczne. Utwory mówione, bo autor zajmuje się formami wypowiedzi przynajmniej w pewnym stopniu świadomie ukształtowanymi i skomponowanymi, są obecnie szeroko stosowane w radiu i telewizji. Pierwsza wersja recenzowanej pracy, drukowana w miesięczniku „Dialog” rozprawa *Monolog i dialog radiowy* analizowała właśnie wyłącznie utwory radiowe. Natomiast wersja książkowa wykorzystuje znacznie szerszy materiał — przemówień parlamentarnych, politycznych i sądowych, kazań kościelnych itp. Podstawowe dla Mayena znaczenie ma rozgraniczenie dwóch zasadniczych odmian języka narodowego, pisanej i mówionej oraz wyróżnienie odmian pośrednich, tj. stylów, w których występują wyraźnie elementy stylu mówionego obok elementów stylu pisanego. Nie ulega wątpliwości, że formy mówione charakteryzują się właśnie równoległym występowaniem w nich elementów obu rodzajów. Autor zwraca uwagę na to, że oprócz wersji zasadniczej, mówionej utworu omawianego rodzaju istnieje często dodatkowa wersja pisana, której stosunek do wersji zasadniczej bywa bardzo różny. Czasem wersja pisana ma charakter wyraźnie wtórny, gdy jest ułożona na podstawie zapisu dźwiękowego wersji mówionej, odpowiednio wyredagowana i wygładzona. Stopień opracowania bywa zresztą różny. Autor często analizuje więc przykłady z ułożonych przez autorów drukowanych zbiorów tekstów wygłaszanych uprzednio przez radio, jak pogadanki, felietony itp. Czasem wersja pisana może mieć charakter wstępny, gdy autor opraco-

wuje tekst utworu w całości na piśmie, potem zaś go odtwarza z różnym stopniem wierności, od dokładnego odczytania poczynając, a na luźnym sparafrazowaniu kończąc. Ciekawe, że wymaganie takiego właśnie przygotowania się (opracowania pełnej wersji pisanej, potem zaś improwizowania ustnego na jej tle) stawiało przed autorami pogadarek radiowych kierownictwo działu oświatowego radia francuskiego, bo miało to zniwelować wady stylu mówionego, nie odbierając mu żywości. Nie jest też wykluczone istnienie dwóch wersji pisanych, wstępnej i wtórnej, odpowiadających temu samemu tekstowi mówionemu, a także różnego rodzaju niepełnych tekstów pisanych (konspektów, notatek itp.). Mayen dostrzega i sygnalizuje ten problem, problem stosunku dwóch wersji (pisanej i mówionej) tego samego utworu czy może nawet dwóch utworów paralelnych. Jednak nie bada go, mimo że z językoznawczego i stylistycznego punktu widzenia jest to niewątpliwie problem pierwszej wagi. Uzasadnia to zaś przekonująco tym, że jest to specjalny problem wykraczający już poza jego zasadniczy krąg zainteresowania.

Taki problem wyłonił się nam już w trakcie omawiania samego tematu książki, gdyśmy się jeszcze właściwie nie zajęli jej zawartością. Bo tematyka książki Mayena podsuwa wiele kwestii wymagających osobnego zanalizowania.

Nic dziwnego, że ponad połowa pracy omawia dźwiękową stronę tekstów mówionych, przede wszystkim intonację, mającą kapitalne znaczenie dla ich ukształtowania. Autor przechodzi do tego kręgu tematycznego zaraz po omówieniu konstrukcji myślowej zdania mówionego. Jako elementy intonacji wyróżnia, zresztą w zgodzie z teoretykami, dynamikę, tempo i melodię, a następnie omawia ich ścisły związek ze składnią, najpierw sygnalizując zjawiska typowe dla intonacji intelektualnej i ekspresywnej, potem wiążąc czynniki intonacyjne z typowymi strukturami składniowymi. Osobny rozdział poświęcony został tzw. gestom fonicznym, tj. tym elementom mowy brzmiącej, które w pewnym przybliżeniu odpowiadają mimice i gestom ruchowym.

Na wstępie omówienia zagadnień intonacyjnych autor zwraca uwagę na charakterystyczną trudność, którą sprawia badaczowi to, „że elementy intonacji nie dają się w abstrakcyjnych rozważaniach bez reszty zanalizować, nie dają się w żadnym, choćby najdokładniejszym opisie słownym nawet ściśle zrelacjonować. Tak jak w pracy z dziedziny plastyki nieodzowne są reprodukcje omawianych obiektów, tak w pracy, dotyczącej utworów mówionych, nieodzowne byłyby ilustracje dźwiękowe — taśmy magnetofonowe czy płyty. Stare „gutenbergowskie” sposoby porozumiewania się z czytelnikiem w tym przedmiocie zawodzą, a rozliczne próby graficznego przedstawiania szczegółów intonacyjnych za pomocą wykresów bywają albo bardzo niedokładne, albo — o ile sporzą-

dzane są przez specjalne, trudno u nas dostępne aparaty rejestracyjne — dla laika nieczytelne.

Z natury rzeczy więc autor musi nagradzać braki komentarzem słownym, sygnalizować zjawiska nie zaangażowane w systemy opozycji semantycznych. Zgadzając się z twierdzeniem autora, że możliwości wyboru stylistycznego w wypowiedziach mówionych są nieskończone, uświadamiamy sobie, że mają one jeszcze mocniejszą właściwość. Otóż tworzą zbiór ciągły, a nie dyskretny. Współczesne językoznawstwo funkcjonalne badając istotne, znakowe właściwości języka, ogranicza się do wychwytywania elementów dyskretnych w procesie mowy, zjawiska zaś ciągle pozostawia innym dyscyplinom, o charakterze pomocniczym, jak fonetyka eksperymentalna. Tylko zjawiskami dyskretnymi zajmuje się też stylistyka, budowana w istocie wyłącznie na podstawie tekstów pisanych, w których wszystkie elementy są przecież dyskretne (chyba że literę będziemy rozpatrywać jako krzywą). Tymczasem stylistyka utworów mówionych musi, podobnie jak fonetyka eksperymentalna, badać zjawiska ciągłe.

Podobną sytuację mamy też w dziedzinie niejęzykowej, a mianowicie w zakresie melodii. Mayen zestawia melodie mowy z melodią utworu muzycznego. W każdym utworze muzycznym, operującym jakąś skalą, dźwięki traktowane są dyskretnie, mają znaczenie dystynktywne. W interpretacji i wykonawstwie muzycznym ciągle są inne cechy, podczas gdy wysokość nie traci nigdy tego charakteru: wyłamanie się z ustalonej, dyskretniej skali, wybranej ze zbioru możliwych częstotliwości, daje fałsz, stanowi naruszenie zasad podstawowych. W mowie nie mamy tego ograniczenia do skończonego podzbioru możliwych wysokości, które stanowią tu zbiór ciągły (nawet jeśli w języku istnieje opozycja tonów).

Oczywiście w praktyce analizy ograniczać się będziemy do przykładów ostrych, w których rozważane zjawiska występują w postaciach skrajnych, spotęgowane, jawne. Pod tym względem książka Mayena opracowana jest bardzo starannie. Zgromadzenie ładnych i wyrazistych przykładów wymagało nie tylko znacznego wysiłku, ale i ogromnego praktycznego rozeznania w dziedzinie twórczości mówionej, przede wszystkim świetnej znajomości problematyki przekazu radiowego.

Szkoda tylko, że autor nie podał źródeł cytatów, choć umieszczenie ich w przypisach byłoby na pewno kłopotliwe. Można było na przykład dołączyć do książki wykaz źródeł wykorzystanych (także w formie nagrań i audycji radiowych) i odsyłać każdorazowo do niego. Byłoby to tym bardziej potrzebne, że w niektórych, niewielu zresztą, wypadkach czytelnik (przynajmniej niżej podpisany) traci wycucie, czy ma przed sobą zapis tekstu mówionego, czy cytat z utworu pisanego, pochodnego względem mówionego.

Z sygnalizowanych już wyżej względów w książce występują oba rodzaje cytatów.

Pięknym przykładem wykorzystania tekstu pisanego, i co więcej, znanego wszystkim w wersji pisanej, jest analiza narracji w *Pamiętnikach* Paska. Problemy narratora i słuchacza (bo tak można nazwać odbiorcę) są poruszone w siódmym i ósmym rozdziale pracy. Bardzo ciekawe są tu przykłady błędów w konstrukcji narratora i słuchacza utworu mówionego. Ciekawe, że wypadki takie, jak na przykład przytaczanie w mowie niezależnej pseudowypowiedzi napisanej wyraźnie obcym danej postaci stylem, w powieści całkowicie dopuszczalne, w utworze mówionym, zwłaszcza radiowym, razi i zmusza aktora do trudnych i niejednokrotnie sztucznych chwytów przy wplataniu do całej wypowiedzi mówionej takiej mowy przytoczonej. Co więcej, w utworze przeznaczonym do wygłaszania i właściwie skoncentrowanym znacznie lepsza jest mowa zależna oraz rozmaite formy pośrednie mowy przytoczonej. Problematyka ta też może stanowić temat osobnych interesujących studiów. Sama narzuca się tu więc kwestia możliwości interpretacji (czy transpozycji ustnej) utworu pisanego.

Ostatni wreszcie rozdział, też właściwie sugerujący tylko problemy, poświęcony jest improwizacji.

Zaplecze erudycyjne książki jest bardzo bogate. Mayen cytuje licznych lingwistów, psychologów, literaturoznawców, teoretyków teatru. Miejscami, zwłaszcza w początkowych rozdziałach, nawet za dużo, tym bardziej że obok autorytetów niewątpliwych powołuje się i na dosyć dyskusyjne, których nie wymieniamy. Autorytetem niewątpliwym jest natomiast na przykład Siergiej Karcewski, którego nazwisko stale pisane jest „Karczewski”, co jest dosyć denerwujące.

Ogólną opinię o książce kształtują jednak nie takie drobiazgi, lecz wszystkie wyliczone wyżej zalety. Książka Mayena nie tylko uczy i demonstruje, także wskazuje problemy. Daje materiał i sugestie do samodzielnych przemyśleń i analiz, i to humanistom różnych specjalności.

Zygmunt Saloni

### Zbigniewa Osińskiego widzenie teatru

Zbigniew Osiński: *Teatr Dionizosa. Romantyzm w polskim teatrze współczesnym*. Kraków 1972 WL, ss. 390.

Teoria sztuki teatralnej zjednała sobie w Polsce niewielu stosunkowo badaczy. W sprawach ontologii teatru